

Monitoring w lesie

25 grudnia 2012

Pięć milionów złotych rocznie tracą Lasy Państwowe przez złodziei drewna. Ginie w ten sposób prawie 30 tys. m³ tego surowca. Nadleśnictwa inwestują więc w monitoring, dzięki któremu ograniczona jest nie tylko działalność złodziei, ale także tych, którzy wyrzucają do lasu śmieci. W okresie świątecznym kamery skutecznie zniechęcają do nielegalnego wycinania choinek.

– System monitoringu został wprowadzony, aby przeciwdziałać kradzieżom drewna i zaśmiecaniu lasu – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Anna Malinowska, rzecznik prasowy Lasów Państwowych. – Bardzo często kamery są montowane w miejscach, gdzie lasy zwyczajowo były traktowane jako śmietniska albo też w miejscach, gdzie jest składowane drewno. Bardzo dużo przypadków kradzieży mienia udało się w ten sposób wykryć, a sprawców złapać. Do tej pory problemem było złapanie tej osoby, która coś ukradła z państwowego lasu, natomiast w momencie, kiedy jest kamera, to zazwyczaj rejestruje również twarz i rejestrację samochodu, więc bardzo łatwo jest taką osobę zlokalizować i do niej dotrzeć.

W ubiegłym roku w Lasach Państwowych odnotowano 8 870 przypadków kradzieży, w sumie zginęło prawie 27 tys. m³ drewna. Są to zwykle kradzieże ułożonych już i przygotowanych przez leśników do wywiezienia stosów.

– Z pewnością tych kamer będzie przybywało, bo kradzieże drewna generują nam największe straty. My z tego tytułu tracimy rocznie około 5 mln złotych, które moglibyśmy przeznaczyć na zalesianie, odnowienie lasu, na urządzenia rekreacyjne w lesie czy na obiekty turystyczne – podkreśla Malinowska.

Jedna kamera kosztuje ok. 2-3 tys. złotych, do tego dochodzi

miesięczny koszt serwera, na którym zdarzenia z kamery są zapisywane. To jest 400 zł miesięcznie dla każdego nadleśnictwa. Kamera aktywuje się czujnikiem ruchu, strażnik ma od razu informację, że coś się dzieje w jej pobliżu. Może to sprawdzić na monitorze czy nawet na ekranie telefonu.

Każde nadleśnictwo samo decyduje, czy i ile kamer kupić. Większość decyduje się jednak na ten wydatek. Na przykład w 33 nadleśnictwach podlegających Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie jest w sumie kilkadziesiąt zestawów. Jak mówi Adam Pietrzak z olsztyńskiej dyrekcji, od chwili, gdy zaczęto je stosować, najbardziej spadła ilość wyrzucanych do lasu śmieci.

– Nie chodzi tylko o to, by łapać ludzi. Kamery spełniają przede wszystkim funkcję prewencyjną. I to działa, bo nikt nie wie, czy w danym miejscu w danej chwili kamera jest, czy jej nie ma – mówi Adam Pietrzak – Nie pamiętam przypadku, żeby dzięki kamerze udało się złapać kłusowników. Ale poza przeciwdziałaniem kradzieży drewna czy wyrzucaniu śmieci, gros spraw dotyczy też wjazdu samochodem do lasu, bo do lasu samochodem wjeżdżać nie można.

Mandat w takim przypadku może sięgać nawet 500 zł. Za kradzież lub kupno drewna pochodzącego z przestępstwa grozi kara od 3 miesięcy do nawet 5 lat pozbawienia wolności.

Źródło: [Newseria](#)